

Stanisław Zetowski

Kilka słów o kompozycji "Satyra" Jana Kochanowskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 20/1/4, 169-172

1923

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

17. Cric. II, 10, 5 l. et studium victus occupat *omnem animum*.

18. Cric. II, 11, 30 l. nec tot *plorasset* Russia pinguis opes, por. II, 17, 8 iam *plorant* Valachi. — w. 9 indiget *haec* per se etc.

19. Cric. II, 12, 19 l. *anxia morosam* versabant omnia mentem.

20. Cric. II, 15, 35 l. cuius saepe manus *matrem* sistebat euntem. — w. 30 l. *pondere* zam. *pondera*.

21. Cric. II, 16, 8 l. *Hapsis* (lub: *Lexis*, lub: *haec vox*) cerea *clariora* dicet.

22. Cric. II, 18, 5 psallite pontifices, divum *iubilante* ministri.

23. Cric. II, 19, 15 Non prosunt *veneres* (=piękność, decus w. 24 n.); 24 non te *sceptra movent* (zam. *monent*).

24. Cric. II, 19, 34 gestantur diri *capuli*, *concurrit arator*?

25. Cric. II, 19, 63 nec habent sua *gaudia saecula*?

Lwów.

Ryszard Ganszyniec.

Kilka słów o kompozycji „Satyra“ Jana Kochanowskiego.

Chociaż główna treść „Satyra“ i „Zgody“ Kochanowskiego zaczerpnięta jest z życia i stosunków polskich współczesnych, jednak w niektórych poglądach jakoteż w opracowaniu tematu przebijają bardzo wyraźnie, jak to już zauważono,¹⁾ pierwiastki humanistyczne. I tak w ustępie „Zgody“ o harmonji, jako prawie najwyższem, rządzącem światem fizycznym i moralnym, nietrudno dopatrzeć się wyraźnego wpływu filozofji platońskiej; wiersze o jakimś dawnym wieku złotym na ziemi mimowoli na myśl przywodzą tyrady poetów rzymskich epoki augustowskiej o „aurea aetas“, podyktowane romantyczną tęsknotą idealizowanej przeszłości; w narzekaniu na upadek państwa pobrzminiewają echa nauk rzymskich polityków i moralistów, głównie Cyncerona; samo zakończenie „Satyra“, moralizowanie księcia przez Centaura Chirona przypomina przemówienie Chirona w Ronsarda „Institution pour l' adolescens du roi Charles IX“, co świadczy o wpływach współczesnej literatury humanistycznej na „Satyra“.

Nikt dotąd układem, kompozycją „Satyra“ nie zajął się; kilka uwag o układzie tego poematu, które nasunęły mi się przy jego czytaniu, mam zamiar poruszyć w niniejszym artykule.

Kochanowski poprzedza „Satyra“ przedmową, skierowaną do króla Zygmunta Augusta, w której przedstawia Satyra, wprowadzając go na dwór królewski, jakby na scenę. Krótko wzmiankuje o tem, co będzie mówił Satyr, któremu się nie podobają polskie obyczaje, t. j. że będzie „ganił rząd i postęпки, jedno

¹⁾ Zob. Pilat R.: Historia poezji polskiej w w. XVII. Lwów, 1908, t. II, str. 237.

iż nie łąjął“, ale „już się sam rogiem po grzbiecie zajmuje, — teszno go, że swej rzeczy dawno nie sprawuje“. Zabiera więc Satyr głos i temi słowy sam się przedstawia (w. 1 nn.): „Tak, jako mię widzicie, choć mam na łbie rogi — i twarz nie prawie cudną i kosmate nogi, — przedsiem uszedł za boga w one dawne czasy, — a to mój dom był zawždy, gdzie naęstsze lasy. — Aleście je tak długo tu w Polsce kopali, — żeście z nich ubogiego Satyra wygnali. — I muszę ja podobno prze ludzie łakome, — opuściwszy jaskinie i góry świa-dome, — szukać sobie na starość innego mieszkania“.

Podobnie, jak Satyr, przedstawiają się widzom osoby, wy-głaszające prologi w komedji rzymskiej, zwłaszcza w komedjach Plautusa, co niewątpliwie było w komedji greckiej, boć przecie jej wiernem naśladowaniem a czasem nawet kontaminowaniem są komedje Plautusa. Oto przykłady: w komedji Plauta p. t. „Aulularia“ (Garnek z pieniędzmi czy Skąpiec) poucza nas do-kładnie o treści komedji, występujący w roli prologu lar fami-liaris t. j. bóg domowy, rozpoczynając od przedstawienia się widzom (w. 1 n.) „ne quis miretur qui sum, paucis eloquar. — Ego lar sum familiaris, ex hac familia — unde exeuntem me adspexistis. Hanc domum — iam multos annos est cum pos-sideo et colo — patrique avoque iam huius, qui nunc habet“. Bardziej zbliżone przedstawienie się do Satyra Kochanowskiego znajdujemy w innej komedji Plauta p. t. „Rudens“ (Lina okrę-towa): w prologu, włożonym w usta Arctura t. j. gwiazdy nie-dźwiedzicy, tak się przedstawia wygłaszający go (w. 1 n.): „qui gentes omnes mariaque et terras movet — eius sum civis ci-vitate coelitim. — Ita sum, ut videtis, splendens stella can-dida — signum, quod semper tempore exoritur suo. — Hic atque in coelo nomen Arcturo est mihi. — Noctu sum in coelo clarus atque inter deos, — inter mortales ambulo in-terdius“. Nazwisko osoby, wygłaszającej prolog, nie jest zacy-towane na samym początku, ale podobnie jak w „Satyrze“ do-piero w dalszych wierszach. (Dodam „Captivi, prol. w. 1 n.: „hos, quos videtis, stare hic captivos duos — illi, qui adstant, hi stant ambo, non sedent“). Po przytoczonych zestawieniach przychodzimy do wniosku, że Kochanowski wyobraża sobie Satyra, występującego na scenie, jakby prolog. Również Zgoda w poemacie o tym samym tytule przedstawia się podobnie (w. 1 nn.): „ja Zgoda, która sporne planety sprawuję, — ziemię, wodę, wiatr, ogień w żywiołach miarkuję, — stróż rzeczypospolitych, zdrowie i obrona — miast wszystkich, przyszłam tu, chocia nie proszona, — do was, o potomkowie Lecha słowieńskiego...“

Prolog w komedji obejmował dłuższą partję wierszy; poeta więc, chcąc skupić uwagę widzów na tej części komedji, gdy ona zawierała zgóry podaną przed akcją treść, argumentum sztuki, a przez to ułatwiała w niemałej mierze orjentowanie

się w sztuce, nieraz bardzo skomplikowanej, musiał posługiwać się pewnemi sztuczkami, służącemi do utrzymania widza w napięciu. Każdy z komedjopisarzy rozumiał to doskonale i dlatego, podobnie jak mówcy, wygłaszający dłuższe przemówienie, poeci kładli nacisk na utrzymaniu widza w nieprzerwanem napięciu i na budzeniu zainteresowania. Do tego celu służą żarty i dowcipy, rozsiane tak licznie po prologach, a przedewszystkiem ustawiczne przypominanie czy napominanie słuchacza do uwagi. W „Bliźniętach“ Plauta prolog (w. 4 n.) prosi arcywymownie, by widzowie raczyli go łaskawie wysłuchać, skupiwszy uwagę na treść, którą on jak najkrócej opowie. W „Żołnierzu samochwale“ tegoż Plauta niewolnik Palaestrio, wygłaszający prolog, zaczyna od słów (w. 1 nn.), w których zaznacza, że przychodzi opowiedzieć treść sztuki, jeżeli ją widzowie łaskawie wysłuchają. Nie tylko na początku prologu, ale bardzo często także w środku osoba, wypowiadająca prolog, zwraca się z prośbą do widzów o to, by nie gniewali się na jej gadatliwość, jak to czyni niewolnik-prolog Charinus w „Kupcu“ Plauta (w. 37). Kochanowski wiedział dobrze, że jego Satyr, wygłaszający przeszło 40-wierszową kapucynadę, łatwo znudzi słuchaczów, dlatego porozsiewał podobne zwroty, jak Plautus w prologach, po całym przemówieniu Satyra, np. w w. 279 nn.: „ja głupi tak rozumiem i przy tym zostanę, — że Polskę nie inszego o taką odmianę — nie przypawilo, jedno postronne ćwiczenie; — o czymbych mówił, by mi nie szło o wzmierzenie“, albo w w. 253 nn.: „ale proszę, niechaj ją pierwej się odprawię, — a obiecuję, że was długo nie zabawię“.

Dla ożywienia przemówienia prolog nieraz rozmawiał, dowcipkował z widzami, zbijał ich argumenty i t. d. Kiedy Merkury jako prolog w „Amphitruonie“ Plauta wyjawia widzom, że grać będą tragedję, i widzi z ich kwaśnych min, że to nie bardzo miłe wrażenie wywołało, zaraz audytorjum dowcipnie uspokaja (50 n.): „jestem bogiem, zmienię, jeśli zechcecie, uczynię z tragedji komedję... czy chcecie? jakbym nie wiedział o tem ja, który bogiem jestem, że chcecie“. W „Jeńcach“ Plauta prolog zapytuje widzów, czy już wszyscy pojęli treść sztuki; kiedy ktoś z widzów zaprzecza, wyprasza go dowcipnie z teatru (10 n.). Również Kochanowski zwraca się do widza z pytaniem w w. 173 nn.: „powiedz mi, w który sposób korda pomykali — starzy Polacy, kiedy słów pańskich słuchali“. Albo każe się temu ze słuchaczy, który ma coś lepszego do powiedzenia, wypowiedzieć w w. 251 nn.: „ja mówię, co rozumiem; kto ma co lepszego — niechaj powiada, będę rad słucał każdego“; albo zbija fikcyjne twierdzenie w w. 53 nn.: „prawdę mówię czyli nie? uznajcie to sami; — ale się tam ożywa jeden między wami — mieniac, iż gospodarstwo Polskę z bogaciło“. Podobnemi sztuczkami posługują się wogóle poeci, np. satyrycy, kiedy temat nie budzi ogromnego zainteresowania.

Satyr Kochanowskiego „gani rząd i postępkę, jedno iż nie łaje“ i zachęca do cnoty, do powrotu do dawnych polskich zalet; może małą analogję z tem będzie miał prolog komedji Plauta p. t. „Rudens“, w którym także prolog zachęca do wytrwania w cnocie (w. 28 n.).

Po tych rozważaniach możemy słusznie wywnioskować, że Kochanowski wyobraża sobie Satyra występującego jak prolog na teatrum, t. j. na scenie przed szlachtą, z którą, jak prolog w komedji, rozmawia, zbija argumenty jej i t. d. Że faktycznie tak Kochanowski sobie wyobraża Satyra, świadczy o tem sposób wprowadzenia Satyra w przedmowie do Zygmunta Augusta: „ale już się sam rogiem po grzbiecie zajmuje — teszno go, że swej rzeczy dawno nie sprawuje“, przypominające tak często w komedji starożytnej używany sposób wprowadzenia osób na scenę; np. w „Żołnierzu samochwale“ kończy prolog przemówienie słowami: „ale drzwi zaskrzypiały u sąsiada starca — sam wychodzi, to on jest tym starcem, o którym mówiłem“ (w. 153 nn.), albo w „Aulularji“ prolog kończy: „ale już ten starzec wewnątrz krzyczy, jak zwykle — staruszkę z domu wypędza, by nic nie widziała. Przypuszczam, że chce zobaczyć złoto, czy nie zostało skradzionem“ (w. 37 nn.).

W „Odprawie posłów greckich“ snuł Kochanowski wątek myśli, zadzierżgniętych w „Satyrze“; myśli, wypowiedziane w „Odprawie“, że młodzież od rzemiosła rycerskiego odwykła, że kiedy wróg u wrót ojczyzny, w sejmie walczą na słowa, są rozprowadzeniem pewnych rzutów w „Satyrze“. Chciał poeta w tragedji przedstawić „obraz nieopatrzności, w środkach obrony zaniedbującego się, a jednakże zagrożonego od nieprzyjaciół królestwa“. (Nehring, Studja literackie, Poznań, 1884, str. 78.) Można więc uważać co do treści i co do kompozycji, jak wykazałem, „Satyra“ za prolog do „Odprawy“.

Warszawa.

Stanisław Zetowski.

K. Brodziński jako naśladowca Matthissona.

20 kwietnia 1814 Kazimierz Brodziński, po trudach żołnierskich i tułaczce zażywający wyczasów w Sulikowie, posłał Ambrozemu Grabowskiemu epistołę wielką, humoru i rymów pełną¹⁾. Nie poprzestając na tem, jeszcze „rację wierszów“ dołączył. Na jeden z nich zwrócić pragnął uwagę szczególną, bo w przypisku zapytał: „A taki wiersz i taka poezja — jak ci się zdaje²⁾?“ Utwór ten, istotnie mający piętno czegoś zu-

¹⁾ Por. Br. Gubrynowicz, Z młodych lat K. Brodzińskiego. [Pobyt w Sulikowie w r. 1814.] (Pam. Liter., 1910, str. 82—94.)

²⁾ Por. Aleksander Łucki, Młodość Kazimierza Brodzińskiego, Kraków, 1910 (odb. z Rozpr. Wydz. filol. Akad. Umiej., t. 47), str. 103 [318].